

Przesady

Większość ludzi wierzy w jakieś zabiegi magiczne, na przykład aktor życzy koledze połamania nóg, student zawsze zakłada ten sam garnitur na egzamin, zarumieniona panna młoda krzyżuje palce na szczęście a znalazca czterolistnej koniczyny podskakuje z radości. Do tej pory wiele osób nie podnosi kwiatów leżących na drodze (razem z nimi zabiera się choroby ich poprzednich właścicieli) i nie nalewa wrzątku do pustej filiżanki czy szklanki, bo przecież „można sprowadzić złe fatum”...

Czym jest przesąd?

Pojęciem „przesąd” określa się wiarę w zależność zachodzącą pomiędzy jakimś zjawiskiem, a wykonywaniem określonych praktyk magicznych, celem zapobieżenia nieszczęściu lub przeciwnie – aby zapewnić sobie szczęście.

Przesady zrodził lęk przed tym, co nieznanne, obce, niezrozumiałe, groźne. Miały zatrzymać złe uroki, chronić przed niebezpieczeństwami, wyjaśniać przyczyny życiowych niepowodzeń. Powstały dawno, dawno temu, jeszcze w czasach pogańskich. Jednak wiele z nich pamiętamy do dziś, mimo że zniknęły dawne zagrożenia, a więc okoliczności ich powstania. Zabobony sięgające zamierzchłych czasów i wywodzące się z pogańskich rytuałów, wierzeń czy praktyk są tak mocno zakorzenione w naszym codziennym życiu, że stały się dla wielu czymś zupełnie normalnym i nieszkodliwym. Każdy przesąd ma swoją niepowtarzalną historię. Przedstawię Wam najciekawsze.

Pechowa trzynastka

Niechęć do 13 prawdopodobnie wywodzi się ze starożytnej Babilonii. Posługiwano się tam systemem liczbowym opartym na liczbie 12. Za jego pomocą opisano porządek świata: było 12 miesięcy w roku, 12 godzin dnia i nocy, 12 znaków zodiaku. Dwunastkę (czyli cztery trójki) uznano za liczbę świętą. Stała się ona symbolem harmonii, szczęścia i ładu. Dodanie jedynki burzyło ów ład, tworzyło trzynastkę – znak chaosu, zamętu, zniszczenia, przeciwieństwo doskonałości i porządku.

Do dzisiaj liczba 13 wzbudza w nas niepokój i staramy się jej unikać. Trzynasty dzień w miesiącu zapowiada nieszczęście, zwłaszcza w piątek (już w XVI w. uznano powszechnie piątek za najgorszy dzień tygodnia). Dlaczego? W tym dniu według wierzeń chrześcijańskich ukrzyżowano Jezusa, co stanowi największe dla chrześcijan nieszczęście. W piątek trzynastego nie należy m.in. kichać, zakładać nowej koszuli i kapać się. Nie powinno się także zaczynać żadnych nowych spraw, interesów, kupować domu, działki czy samochodu. A najbliższy piątek 13 już w lutym!!!

W wielu biurach brak trzynastego piętra. Francuzi niechętnie budują domy o numerze trzynaście. W niektórych samolotach (zwłaszcza za Atlantykiem) nie ma trzynastego miejsca. Chińczycy natomiast uważają 13 za najszcześniejszą liczbę pod słońcem (tak jak południowoamerykańscy Indianie), za to panicznie boją się liczby 4,

którą wymawia się podobnie jak słowo oznaczające „śmierć” (a ja się urodziłam czwartego w piątek...). W indiańskiej mitologii jest trzynaste niebios i trzynastu bogów, co czyni tę liczbę wyjątkową i boską.

Stłuczone lustro

Lustro od zawsze było przedmiotem magicznym. Ujrzenie w nim swego odbicia wzbudzało przekonanie, że istnieje inny, niewidzialny świat. Wierzono też, że w odbitym wizerunku zamieszkuje dusza człowieka. Gdy lustro się stłukło, dusza nie mogła powrócić do ciała.

Rozbicie lustra zwiastuje siedem lat nieszczęść (siódemka w numerologii to liczba, której przypisywano wyjątkowe znaczenie; jeżeli chodzi o numerologię to odsyłam Was do znakomitych i wyczerpujących artykułów Luciana Lacigama; o zwierciadłach pisał Syriusz – również polecam), a przejrzenie się w jego odłamku – rychłą śmierć lub chorobę. Dlatego kawałki stłuczonego lustra należy sprzątać z zamkniętymi oczami. Możliwe, że u podłoża tego zabobonu leżały sprawy bardziej przyziemne. W dawnych czasach lustra były tak drogie, że ich rozbicie samo w sobie stanowiło wielkie nieszczęście.

Czarny kot

Koty uważano za święte i otaczano kultem w wielu pogańskich religiach. W starożytnym Egipcie za zabicie kota groziła kara śmierci. W średniowieczu chrześcijaństwo uznało kota za pomocnika czarownic i wcielenie diabła. Najtrudniejszy żywot miały koty czarne, które brutalnie zabijano.

Kot, który przebiegł komuś drogę, uważany był za wysłannika szatana. Oznaczało to diabelską chęć przecięcia człowiekowi więzi z Bogiem. Aby ustrzec się przed złem należało natychmiast zmienić trasę wędrówki lub spluć przez lewe ramię. Co ciekawe, Anglicy twierdzą, że właśnie czarny kot przynosi szczęście zaś biały pecha.

Zdradliwa drabina

Przesąd, że przejście pod drabiną przynosi nieszczęście, prawdopodobnie ma źródło w zwyczaju stawiania bardzo wysokich szubienic. Zawieszenie sznura a potem zdjęcie nieboszczyka wymagało użycia drabiny, Przejście pod zbliżało do śmierci, chyba że robiło się to ze skrzyżowanymi palcami.

Spotkanie kominiarza

Rzemieślnika opiekującego się kominem uważano również za opiekuna domowego ogniska. Dlatego też dawniej młoda para zamawiała sobie kominarza, aby czekał u wyjścia z Kościoła. Najlepiej gdy był ubrudzony sadzą. Na widok kominarza należy złapać się za guzik i w myślach wypowiedzieć życzenie. Jeśli potem natkniemy się na

brodacza – nasze marzenie się spełni. Jeśli na zakonnice lub kobietę w okularach – niestety nie.

Pukanie w niemalowane drewno

Choć jest ku temu coraz mniej możliwości, żeby nie zapeszyć lubimy odpukać w niemalowane (inaczej w nieheblowane) drewno. Jesteście ciekawi dlaczego? Nasi przodkowie, zamieszkujący Europę w czasach przedchrześcijańskich, mówiąc o swoich sukcesach, stukali w ściany domów. Nie chcieli, by ich słowa usłyszeli bogowie, którzy mogli stać się zazdrośni o ludzkie powodzenie. Dawniej wierzono też, że w pniach drzew mieszkają opiekuńcze duchy i bóstwa. Po wypowiedzeniu jakiegoś życzenia, budzono je pukaniem w pień drzewa i proszono o pomoc.

Życzenie niepowodzenia

Ten stary przesąd wiąże się z przekonaniem, że życzenia szczęścia – za sprawą przewrotnych bogów – przyciągają jego odwrotność, czyli niepowodzenie. Stąd w odruchu obronnym mówi się czegoś co „pozornie” przykrego np. „połamania nóg” licząc na przeciwny efekt.

Nowoczesne przesady

Jakby było mało starych zabobonów, wciąż powstają nowe. Na przykład tablica rejestracyjna, na której obok siebie znajdują się co najmniej dwie takie same cyfry, przynosi szczęście kierowcy i temu, kto na nią patrzy. Aktorzy niechętnie grają w „Makbecie” Szekspira, unikają też cytowania fragmentów tej sztuki – ponoć przynosi to pecha. Niektórzy piłkarze nie golą się przed meczem. Są także przesady szkolne, m.in. trzecia osoba wchodząca do klasy będzie tego dnia pytana, a pierwszą literę na klasówce, maturze czy innym egzaminie należy napisać lewą ręką i pożyczonym długopisem.

Jak twierdzą chociażby informatycy (mój mugolski brat jest informatykiem), nie powstały jeszcze żadne zabobony dotyczące komputerów. Ale może za parę lat...

Według powszechnej opinii przesądne są osoby niewykształcone. Ludzie prości, szczególnie na wsi, ulegają zabobonom o zabarwieniu magicznym, wierzą w rzucające uroki spojrzenie i odczyniających czary guślarzy. Jednak coraz więcej ludzi odczytanych i wykształconym łapie się za guzik na widok kominiarza czy zatrzymuje samochód przed przebiegającym drogę czarnym kotem. Zwróćmy również uwagę, iż wiara w zabobony pomaga wielu osobom usprawiedliwić lub wyjaśnić ich osobiste niepowodzenia, porażki. Liczne dowody wskazują na to, że pożywką dla przesądów jest pragnienie zachowania

kontroli nad swoim życiem, Co zdecydowanie zmniejsza stres. Giora Keinan z Uniwersytetu w Tel Awiwie badała myślenie magiczne podczas wojny w Zatoce Perskiej w 1991 roku. Stwierdziła, że ludzie, którzy mieszkali w bardziej zagrożonych regionach Izraela, byli bardziej przesądni. Według psychologa Stuarta Vyse'a znane są jeszcze inne przykłady łagodzenia stresu przez poczucie choćby iluzorycznej kontroli. „Tak jak natura nie znosi próżni, tak ludzka natura nie znosi przypadkowości. Wolimy porządek od chaosu, harmonię do kakofonii i religię od perspektywy arbitralności świata”. Przesady kwitną i dzisiaj, ponieważ wiele aspektów naszego życia pozostaje pod kontrolą, niezależnie od tego, czy chodzi o najbliższy egzamin, czy też o ślub. Z pewnymi wyjątkami przesady są nieszkodliwe i dają psychiczną pociechę. Jeśli nawet prawdziwa kontrola jest niemożliwa, wystarczy iluzja... Czy warto wierzyć w przesady? Oceńcie sami. Faktem jest to, że wprowadzają trochę magii w codzienne, nudne, szare życie...

Specjalne podziękowania dla Ivanki, która po 6 miesiącach namówiła mnie do opublikowania tego artykułu.

Mam wielką przyjemność ogłosić, że za zgodą Krwawego Barona obejmuję stanowisko naczelnej Magicznego Magazynu Sieciowego. - Aibhill